Cena egzemplarza zagranicą zł 0.20

CENA EGZEMPLARZA 10 GR

Prenumerata miesięczna wraz z odnoszeniem do domu zł 2.50.

Opłata pocztowa opłacona ryczałtem

DEMOKRACI CAŁEJ POLSKI ŁĄCZCIE SIĘ!!!

KRAKOWSKI

KURIER PORANNY

Niezależny organ demokratyczny

Adres redakcji i administracji: Kraków, ul. Mikołajska 3. Tel. Nr. 164-20. Redaktor naczelny i odpowiedzialny przyjmują w środy i piątki od godz. 18—19. Sekretarz redakcji przyjmuje codziennie od godz. 18—19 z wyjątkiem niedziel. — Niezamówionych artykułów nie honorujemy. — Redaktor nacz.: BOGUMIŁ REMBOWSKI

Nr 20 Kraków piątek 21 stycznia 1938 r Rok II

Konsolidacja Frontu Demokratycznego

W końcu stycznia br. odbędzie się w Warszawie konferencja przywódców partii politycznych o zdecydowanym kierunku demokratycznym, a mianowicie: Klubu Demokratycznego PPS., Stronnictwa Ludowego i przedstawicieli Związków Zawodowych. W sferach politycznych twierdzą, że na tę konferencję mają być zaproszeni również przywódcy Stronnictwa Pracy.

KLUB DEMOKRATYCZNY NA ŚLĄSKU

W pierwszej połowie lutego br. w Katowicach odbędzie się zebranie Klubu Demokratycznego i Zw. Lewicy Patriotycznej. Na zebraniu tym zostaną wybrane władze na okręg Górnego Śląska.

ORGANIZACJA WÓJTÓW

Jak się dowiaduje Ag. „Echo" w najbliższym czasie przy Związku Gmin Wiejskich R. P. zostanie zorganizowana Sekcja Wójtów Gmin Wiejskich i Miejskich.

Klub Demokratyczny zgłosił do laski marszałkowskiej projekt nowej ordynacji wyborczej

W Sejmie w dalszym ciągu utrzymują się pogłoski, że Klub Demokratyczny zgłosił do laski marszałkowskiej własny projekt ordynacji wyborczej. Projekt ten miałby jakoby zyskać zwolenników i poparcie posłów o innych zapatrywaniach i poglądach politycznych.

* * *

Niezwykle ostry atak ludowców na Stronnictwo Narodowe

Warszawa (tel.) W związku z notatką, jaką umieścił „Warszawski Dziennik Narodowy", atakującą jednego z działaczy Stronnictwa Ludowego za branie funduszy, które „płyną bocznymi kanalikami przez PPS. od istotnych wiadomych aranżerów „Frontu Demokratycznego".

Na to odpowiada „Zielony Sztandar" następująco: „Nie pierwszy to raz dopuszcza się endecja nikczemnego oszczerstwa w stosunku do ruchu ludowego. Ale ten ostatni zarzut jest już łajdactwem, przekraczającym wszelką miarę i granicę. Jedyną odpowiedzią, jaką możemy nań dać, to pogardliwe splunięcie pod adresem nikczemnych oszczerców".

Ludowcy podwarszawscy współpracują z PPS.

Warszawa (tel.) W zebraniu Stronnictwa Ludowego powiatu mińsko - mazowieckiego, odbytym w dniu 16 bm., wzięły udział delegacje PPS. z Mińska Mazowieckiego i Garwolina.

Czy prof. Kulczyński będzie rektorem

W dniu 21 we Lwowie odbędzie się posiedzenie Senatu Akademickie go Uniwersytetu Jana Kazimierza mające na celu wybór nowego rektora z powodu dymisji prof. Kulczyńskiego. Senat Akademicki ma ponownie głosować na prof. Kulczyńskiego.

Rozmowy w sprawie „Ruchu Młodych" przerwane

Rozmowy w sprawie powołania do życia „Ruchu (frontu) Młodych" zostały w tych dniach przerwane. Zdecydowała o tym odmowna odpowiedź Prezydium „Wici" oraz uchwała konfederacji poufnej działaczy „Młodej Wsi", która obradowała w ub. niedzielę i też zajęła stanowisko negatywne w stosunku do koncepcyj mjr. Galimata.

NOWE UGRUPOWANIA polityczne

Do ministerstwa Spraw Wewnętrznych wpłynęło pismo o powstaniu nowej organizacji politycznej pod nazwą „Konfederacja Synarchiczna" z siedzibą centrali w Warszawie, ul. Stary Rynek 27.

Pomoc Argentyny republikańskiej Hiszpanii

Rio de Janeiro. — Na terenie całej argentyny przeprowadzono zbiórkę na rzecz Republikańskiej Hiszpanii. W wyniku zbiórki wysłano do Walencji 36.000 kg. konserw mięsnych i cukru oraz duży transport bielizny.

—o—

Aresztowano terrorystę uczestnika zamachu na króla jugosł.

Jak donosi „Czeskie Slovo", tajna policja czeska aresztowała na dworcu w Boguminie obywatela Jugosłowiańskiego Mariana Mustapica. Aresztowany, przy którym znaleziono kompromitujący materiał, przyznał się w czasie przesłuchania, iż jest bratem posła Mustapica, należącego do terrorystycznej grupy posła Ante Pevelice, znanej z zamachu na króla Aleksandra w Marsylii. Mustapic usiłował dostać się za sfałszowonym paszportem do Opola

Znowu bomby w Palestynie

Grupa terrorystów rzuciła bombę do samochodu, którym jechało 5 Żydów. Pasażerów uratowała zimna krew, gdyż złapali oni bombę i wyrzucili na drogę, gdzie wybuchła, nie pociągając za sobą ofiar w ludziach.

* * *

Po raz pierwszy od chwili wprowadzenia sądów wojennych w Palestynie skazano na karę śmierci dwóch Żydów za noszenie broni i posiadanie amunicji. Dotychczas wyroki skazujące były wydawane za nielegalne posiadanie broni na Arabów.

Zator lodowy na Wiśle

Zator lodowy na Wiśle pod Winiarami utrzymuje się nadal. Długość tego w ciągu nocy na skutek nadejścia lodów zwiększyła się o 1 i pół klm. Kruszenie lodów utrudnione jest wskutek obniżenia się temperatury. Prace nad rozbijaniem zatoru trwają w dalszym ciągu. Zator nigdzie nie przeprzetoczył się przez wał, stan wody dochodzi do 90 cm. poniżej wałów. Akcja ratunkowa na wypadek przelania się wody została przygotowana.

——sos——

ILE MILIONERÓW LICZY WIELKA BRYTANIA

Londyn. — Wielka Brytania liczyła w r. 1936 — 334 milionerów. Dochód ponad 100 tysięcy funt. szterl. miało 85 milionerów, od 75 do 100 tys. — 75, od 50 do 75 tys. — 176.

KRYSZTAŁY
OSTATNIE NOWOŚCI
I. DIENER
KRAKÓW, SZEWSKA 20

SWETRY
JULJUSZ NACHT
KRAKÓW, STRADOM 5

DOBRA IZBA

O pewnych ludziach mówi się potocznie, że są lepszymi niż ich sława. Ma to oznaczać, że dany osobnik nie cieszy się wprawdzie dobrą sławą, ale to polega na omyłce, czy nieporozumieniu — człowiek ów jest porządnym obywatelem. Bo wedle Antoniusza i Brutus był porządnym obywatelem, mimo, że zamordował Cezara.

O naszym Senacie nie mówiło się dobrze w erze jego powstania. Mówiło się to i owo, a konkluzją było: jest niepotrzebny. W owych zamierzchłych czasach, kiedy nie musiano walczyć o demokrację, ponieważ była i działała, uważano, że Polska może się obejść jedną Izbą: Sejmem. Ostatecznie Senat utworzono, ale jako przyczepkę do Sejmu. Ograniczono jego prawa; zlekceważono jego możliwości poprawiania ustaw przez Sejm uchwalonych, nie dano mu prawa inicjatywy. Pamiętamy, że był nawet wniosek, aby członkowie Senatu nie byli tytułowani „senatorami“, tylko „członkami Senatu“.

Ordynacja z r. 1935 trochę poprawiła los Senatu. Przedewszystkiem utrudniano Sejmowi możność odrzucenia zwykłą większością głosów wprowadzonych przez Senat do uchwał Sejmu, dano mu w pewnej mierze prawo inicjatywy. Senat zaczął się czuć, zaczął przybierać nietylko tonu, ale i treści Izby wyższej; zaczął dobrze przysługiwać się krajowi.

Dwukrotnie w ciągu pól miesiąca Senat oddał krajowi przysługę: materialną przez znaczne złagodzenie ustawy o zniesieniu ochrony lokatorów, moralną przez niedopuszczenie do zniesienia sądów przysięgłych w Małopolsce. W poprzedniej sesji Senat taką uchwaloną już przez Sejm ustawę odroczył, obecnie — na wtorkowym posiedzeniu — miał się ponownie nią zająć, ale nie doszło do tego: zdjęto ją z porządku dziennego. Mniejsza o to, czy stało się to z wolą czy wbrew woli ministra sprawiedliwości; wystarcza rezultat: sądy przysięgłych w Małopolsce będą dalej funkcjonować, dopóki Senat nie wypowie ostatniego o nich słowa.

Niema potrzeby rozpisywać się właśnie teraz o znaczeniu sądów przysięgłych dla ludności małopolskiej, przyzwyczajonej do nich od okrągło 90 lat. Po ostatnich „reformach“ sądy te nie wyglądają już wprawdzie tak, jakimi były w swym założeniu, ale pozostała najważniejsza ich esencja: czynnik obywatelski jako decydujący o winie oskarżonego. Instytucja sądów przysięgłych jak każdy twór ludzki, jest omylna, wiele błędów popełniono przez mylne werdykty, mimo to zaufanie ludności pozostało tak, że dostanie się przed sąd przysięgłych zamiast przed trybunał orzekający uważane było za dobry los.

Dużo straciła Małopolska na unifikacji ustawodawstwa sądow., uratowała sądy przysięgłych. Wedle intencji administracji sprawiedliwości ma nastąpić nowelizacja: nie ma sądów przysięgłych w b. Królestwie, dlaczego Małopolska ma stanowić wyjątek? Otóż Senat, jak dotychczas powiada: ten wyjątek ma być utrzymany, mimo takiego werdyktu, jaki zapadł w procesie Doboszyńskiego.

Jesteśmy przekonani, że te sfery, które bezpośrednio stykają się z sądami przysięgłych, będą ze stanowiska Senatu, stanowiska negatywnego, zadowolone. Senat, powtarzamy, dobrze przysłużył się dobrej sprawie.

L.

Gdyby patrzono na rzeczywistość
własnymi oczyma

wane fałszywym rzucaniem obrazu

Utarł się zwyczaj w Polsce, że kierownicy resortów polityki państwowej częściej opuszczają swe pokoje urzędowe i udają się — jak to się zwykło mówić, w teren. Poco te stałe wędrówki? Czy mają one być dowodem większej ufności kierowników nawy politycznej do ich krótko trwałej i okolicznościowej autopsji, niż do stałych obserwacji i doświadczeń lokalnych administratorów .— Złą byłaby administracja w Państwie, w którym obserwacje czynione z okien salonki miałyby wpływ na odpowiedzialne decyzje polityczne, czy ekonomiczne. I dlatego, jakkolwiek bardzo miło jest nam powitać sympatyczne twarze przedstawicieli władz centralnych, to jednak musimy wiedzieć, poco te władze do nas przyjeżdżają. Bo jeśli poto, by u słyszeć z ust, — zdaniem tych władz powołanych o sytuacji i potrzebach gospodarczych rejonu, to musielibyś my jednak postawić warunek, by władze te komunikowały się z żywymi ludźmi rejonu, z prawdziwymi przedstawicielami życia gospodarczego i politycznego, a nie z nieżycio wymi **manekinami z nieprawdziwego zdarzenia.**

Pan Minister Przemysłu i Handlu Antoni Roman odwiedza w ostatnim czasie Kraków po raz wtóry. Za ostatnim razem komunikował się Pan Minister z przedstawicielami tutejszej Izby Przemysłowo-Handlowej. Cieszy nas jako szczerych demokratów, że Pan Minister wysoko ceni — jak widać — instytucje samorządu gospodarczego. Cieszyłoby nas jednak o wiele więcej i nietylko nas, ale wszystkich, którym leży na sercu dobro gospodarstwa krakowskiego i gospodarstwa Polski, gdyby Pan Minister —zanim zaciąga informacji o stanie gospodarczym u przedstawicieli samorządu — zaciągnął informacje także o przedstawicielach samorządu.

Jest rzeczą wiadomą, że błędy władz centralnych w polityce gospodarczej były i są z reguły wywoły- rzeczywistości przez „subalternów“ przed oczy tych władz. Carycy Katarzynie pokazywano wsie sporządzone przez Grzegorza Potemkina Księcia Taufydzkiego, od niego nazwane „potemkinowskie“. A wielkorządczyni myślała, że cała Rosja wygląda na wzór i podobieństwo tych dekoracji rzucanych jej przez dworaków przed oczy.

Ministrowie państw republikańskich mają także swoich dworaków i oglądają także czasem wsie „potemkinowskie“. Wprawdzie cieszy nas, że tym razem przyjazd Pana Ministra odbywa się bez asysty pewnego „pechowego“ naświetlacza i dlatego na wsie „potemkinowskie“ jest nieco mniejsza. Gdyby p. min. uznał za wskazane potrzeby i zagadnienia przemysłu i handlu krakowskiego badać u prawdziwego źródła, — natenczas szansa oglądania przez Pana Ministra prawdziwego Krakowa w jego życiowym kolorycie byłaby bardzo wysoka, a szansa wsi „potemkinowskich“ tak iluzoryczna, jak iluzoryczne są obrazy czy kicze malowane przez niektóre prezydja samorządów gospodarczych, byłyby o wiele mniejsze.

(rz. r.)

JAPOŃCZYCY NIE CHCĄ...

Dyplomacja japońska ogłasza, że nie będzie **pertraktowała z Czang Kai Szekiem.** Na niego — powiada - nie oddziaływują żadne argumenty słowne, tylko armaty. I w tym wypadku mają słuszność. Japończycy czują, że za niezliczone krzywdy, jakie wyrządzili Chińczykom, trudno znaleść usprawiedliwienie słowne, wolą kontynuować gwałt.

I jak dotychczas, metoda ta udaje mu się, przynosi im powodzenie. Czym mają się krępować w swym pochodzie rabunkowym po Chinach? Żadne z zainteresowanych państw nie próbuje nawet przeciwstawić się nietylko w obronie Chin, ale nawet w obronie swych własnych interesów. Wolno Japończykom bezkarnie zatapiać okręty amerykańskie, wolno im lekceważyć na każdym kroku Anglików w Szanghaju — w najgorszym razie wypowiadają parę słów przeproszenia i incydenty powtarzają się znowu.

Japończycy nie chcą układów, ponieważ nie osiągnęli jeszcze swych ostatecznych celów. Dalecy są jeszcze od Hongkongu-Singapore, Filipiny i wyspy Hawajskie są także jeszcze w posiadaniu Stanów Zjednoczonych: Rosja panuje jeszcze od Bajkału do Władywostoku. To są, jakby to powiedzieć, najbliższe cele, obok których istnieją i dalsze. Australia, Indje holenderskie a może i angielskie. Ten to milionowy naród ma nielada apetyt, pytanie tylko, czy potrafi to wszystko strawić.

Łatwo skombinować, że te cele mogą być zrealizowane tylko w drodze wojny światowej. I tego Japończycy nie wypierają się. Oświadczył przecież jeden z najwybitniejszych ich admirałów, że musi skończyć się panowanie rasy białej nad żółtą — to panowanie należy się Japonii jako przodującemu państwu żółtej rasy. Wobec tych niedwuznacznych oświadczeń zainteresowane państwa zachowują się obojętnie. Jedyną ich odpowiedzią jest spotęgowanie zbrojeń, w czem zresztą Japonia nie daje im się uprzedzić.

Czy stanie się to w roku 1938 czy w następnym, to dla rzeczy samej jest obojętne. Sam wyraz gatunkowy zbrojeń jest tego rodzaju, że musi wreszcie przeciągnąć szalę na rzecz wojny. Europa i Ameryka może nieświadomie idąc Japonii na rękę. Doczekają się prędzej czy później nagrody.

Zdnia

Czy „wykończyli“ gen. Żeligowskiego

Coraz wyraźniej ujawnia się, że akcja w sejmowej komisji wojskowej przeciw gen. Żeligowskiemu jest dziełem klubu parlamentarnego OZN. Pisma od OZN niezależne, wyraźnie tę akcję określają. I co dotychczas osiągnięto? 15 czy 16 — prawdy dojść nie można — członków komisji uchwaliło swemu przewodniczącemu wotum nieufności i wybrało innego przewodniczącego. W odpowiedzi na to zwolennicy generała z wiceprezesem komisji płk. Schäezlem złożyli mandaty do komisji.

Powstała sytuacja, którą rozwiązać może tylko marszałek Sejmu. Narazie przeciwnicy generała triumfują: „wykończyli“ go w swym gronie. Innego zdania jest opinia publiczna, która zresztą nie poraz pierwszy solidaryzuje się z pewnymi pociągnięciami na terenie sejmowym. W opinii gen. Żeligowski mimo wotum nieufności, pozostaje tymsamym szanowanym żołnierzem i posłem, jakim był przed „enuncjacją“ 15 czy 16 nieproszonych obrońców marszałka Śmigłego. To mniemanie opinii publicznej pocieszy generała i doda mu otuchy do dalszych samorzutnych wystąpień.

Nie wolno paczyć...
nie wolno dla złych celów młodzież giąć...

Państwa totalne stoją propagandą. Fundusze propagandowe państw totalnych pożerają gros pozycji budżetów jawnych i utajonych. Dochodzi do tego, że na propagandę inwestycji, które mają być pomnikami inwestorów wydaje się wielokrotnie więcej pieniędzy, niż na inwestycje. Jak widać polityka totalizmu to polityka finansowania, a co za tym idzie urabiania opinii społecznej.

Bez wielkich, niekontrolowanych funduszów nie byłoby ruchów totalistycznych, nie byłoby kultu „führerów“, nie byłoby monopartii.

Rzeczy na świecie mają swój zwyczaj łączenia się. Tworzy się podział ról rozkazujących i słuchających. W ten sposób powstaje tylokrotnie opiewana dyscyplina partii faszystowskiej.

Bezkrytyczny posłuch mas obutych, ubranych i nakarmianych według jednego powielonego schematu tworzy idealne cele, ale nie ideowe podłoże dla zwierzęcego kultu względnie dla markowania takiego kultu wobec rozdawcy dóbr ziemskich. W ten sposób z dyscypliny partyjnej rodzi się kult „führera“.

Ale wódz musi mieć pieniądze. Wódz bez pieniędzy musiałby się za mienić w „Maruszeczkę“.

Totalizm stoi przekupstwem, ale przekupstwo w nowoczesnej „technice“, to niekoniecznie brzęczący pieniądz, to także wysoka renta od kapitału, dobra koncesja, dobra posada.

Kartele w Polsce chętnie zawadzały o totalizm. Wodzowie kartelizmu polskiego chętnie kokietowali wodzów niezrodzonego jakoś totalizmu. Pieniądze wielko - przemysłowe szły na cele polityczne — okazał to proces warszawski. — Partie polityczne o skłonnościach totalistycznych chętnie tworzyły kartele przemysłowe. Zło przyciąga zło.

Polowanie na tzw. młodzież inteligencką przez wciąganie jej do akcji politycznej patronowanej przez nie co podstarzałą górę, to mówiąc językiem ścisłym — wielkie zło, przed którym musimy Polskę chronić wedle sił. Młodzież, to nasza przyszłość, to nasz kwiat, którego nie wolno paczyć przez zginanie przyziemne młodych łodyg i pędów — ku jej krzywdzie giąć...

Jan Kanty Bezski.

Niesłychane projekty lekarzy rasistowskich

Związek Lekarzy Państwa Polskiego jak już niejednokrotnie pisaliśmy przyjął zasadę „paragrafu aryjskiego“ dla członków. Otóż ten to Związek, skompromitowany w świetlej opinii polskiej, rozpoczął wydawanie pisma pt. „Nowiny Społeczno - Lekarskie“.

Nie zajmowalibyśmy się tym na tak niskim poziomie stojącym pismem, gdyby nie niesłychany artykuł niejakiego Dr Juliusza Sas - Wisłockiego, pt. „O kuriach w Izbach“. Artykuł ten dowodzi niezbicie do czego dążą nasi domorośli rasiści, skąd czerpią wzory.

Pan Wisłocki wysuwa przede wszystkim maksymalny postulat: zabronić Żydom w ogóle wykonywania zawodu lekarskiego. Ale za chwilę sam p. Wisłocki zauważa, że to nie takie proste, proponuje więc „na razie“ wprowadzenie numerus nullus dla Żydów na wydziałach lekarskich oraz zakazanie nostryfikowania dyplomów zagranicznych lekarzy - Żydów.

Pan Wisłocki rozpędził się na dobre, domaga się jaknajdalej idących ograniczeń praw wyborczych czynnych i biernych lekarzy - Żydów do Izb Lekarskich. W Izbach Lekarskich p. Wisłocki — gdyby on miał głos decydujący — wprowadziłby zasadę dwóch kuryj: ogólnej, do której należeliby wszyscy lekarze prócz Żydów, oraz żydowskiej.

W tym miejscu ktoś zapytaćby mógł, co p. Wisłocki rozumie pod słowem „żydowski“. I na to znajduje „genialny“ projektodawca odpowiedź: musisz przedstawić metrykę własną, rodziców i dziadków, że wszyscy byli aryjczykami, a wówczas będziesz mógł należeć do kurii ogólnej.

P. Wisłocki „subtelnie“ rozróżnia osoby „półkrwi żydowskiej“, „ćwierć krwi“ i t. p., których określa również mianem Żydów. Jednym słowem: plagiat hitleryzmu.

Miękki umysł zapoznanego reformatora wszystko przewidział, wszystko obmyślił. „Szerokie horyzonty“, bujanie w obłokach... Mamy więc nową ordynację wyborczą, która w praktyce ma się wyrazić tym, iż w Izbach, gdzie Żydzi wynoszą nie więcej niż 10 procent ogółu lekarzy, Żydzi otrzymują jednego przedstawiciela w Radzie, tam gdzie liczba Żydów dosięga 25 procent — trzech przedstawicieli, wreszcie przy liczbie wyższej — 7 przedstawicieli.

Wszystkie pozostałe miejsca w Radzie Izby mają być w myśl zbawczych projektów autora obsadzone przez przedstawicieli, kurii ogólnej.

Jak widzimy matematyk z rozkosznego pana Wisłockiego wyborny! Wiele jeszcze innych postulatów, projektów i t. p. przeczytaliśmy w artykule p. Sasa - Wisłockiego. Czego tam nie ma: i rejestracja lekarzy i ochrona słowiańskich nazwisk.

Przyznajmy objektywnie: bzdurne projekty. Ale jednocześnie i niepokojące. Niepokojące dlatego, że dziś żyjemy w czasach chamstwa, w czasach gdzie byle jakiś kretyn, zwyrodnialec, zbrodniarz szermujący znanymi sposobami wyniesiony jest z reguły na piedestał.

Najbardziej bzdurne projekty, najbardziej szkodliwe dla Państwa znajdują swoich zwolenników.

Na szczęście Związek Lekarzy Państwa Polskiego nie reprezentuje wszystkich lekarzy. We wszystkich prawie siedzibach Izb Lekarskich, w Krakowie, Lwowie, Łodzi, Wilnie, Warszawie organizowane są nowe związki skupiające prawdziwych lekarzy, niosących pomoc wszystkim, bez różnicy narodowości i wyznania.

Lekarze ci, nie mają czasu na różne knowania, lekarze ci w wolnych od zajęć chwilach studiują, uczą się dalej, a nie jeżdżą do Niemiec po paskudne wzory. I dlatego ludność zaczyna rozumieć, kto jest prawdziwie dobrym lekarzem. Napewno nie ten, który chce wyrugować swych kolegów - Żydów pozornie w myśl jakiejś „idei“, a w rzeczywistości dlatego, by zagarnąć dla siebie klientelę żydowską. Wówczas tacy lekarze nie mają wątpliwości, jeśli na łapę otrzymują sute honorarium.

Słusznie stare przysłowie głosi: „pecunia — non olet“. Tak, pieniądz nie śmierdzi! Cóż to szkodzi, być rasistą, kiedy będzie miał więcej pieniędzy w kieszeni! Tym panom to nie szkodzi. Ale w Polsce, polskiej opinii zagranicą to wiele, bardzo wiele szkodzi!

K. M.

—o—

Pięćdziesięciu trzech

Jest ich 53... Już tylko 53. I coraz rzadziej widujemy granatowe mundury z amarantowymi wyłogami.

Mundury powstańców 1863 roku. Powstanie! Słowo, które mieści w sobie jednocześnie czerń żałoby i oślepiającą jasność bohaterstwa.

Słowo, gdzie skrzyp szubienic, dźwięk łańcuchów zesłańców na Sybir -splotły się w jedną całość z triumfalną pieśnią, co głosiła światu, że „jeszcze Polska nie zginęła“, że oto znalazła się garść „szaleńców“, co z bronią w ręku dochodzi prawa do wolności...

Tradycją tego powstania żył każdy polski dom przez długie lata niewoli.

Jak sięgnąć pamięcią, w najwcześniejszych wspomnieniach dziecinnych, jawią się opowieści o Powstaniu Styczniowym.

Jak to dziadek, wówczas 15-letni chłopiec, przekradał się z ważnymi papierami... I jak to kozak zdzielił nahają przez twarz prababkę za to, że nie chciała powiedzieć, gdzie ukryła powstańca...

I tyle, tyle inych, których słuchało się z zapartym oddechem, z dumą i przerażeniem jednocześnie, podczas gdy serce dziecinne gorzało nienawiścią. Nienawiścią do Moskali.

Z mroków wspomnień wyłania się okolona białą brodą twarz dziadka, co nie doczekał się wolnej Polski...

Słychać jeszcze, jak deklamuje i każe powtarzać za sobą:

> Kto mi powie, że Moskale
> Są to bracia nas, Lechitów,
> Temu pierwszy w łeb wypalę
> Przed kościołem Karmelitów

A potem widzę jeszcze, jak babka wyciąga ze szkatułki kolczyki z gładkiej czarnej emalii i taką samą dużą, okrągłą broszkę...

— Co to jest? —pytam. Dlaczego to takie czarne?

— Widzisz —mówi babcia — po upadku Powstania ,wszystkie Polki chodziły w żałobie. W ciężkiej żałobie. Nie nosiły żadnych klejnotów.

Wtedy twoja prababka nosiła właśnie te kolczyki...

Wiele lat minęło od tamtych dni.

Przy życiu pozostało już tylko 53 powstańców, 53 przeszło 90-letnich starców.

A przecież wówczas, gdy wybuchło Powstanie, byli to 15, 16-letni chłopcy, niemal dzieci jeszcze.

I porwali za dubeltówki, za fuzje myśliwskie, za kosy i siekiery i poszli bić moskali. Moskali, co mieli wielotysięczne zorganizowane wojsko...

„Szaleńcy“ - powiedzieli o nich współcześni ugodowcy. „Bohaterzy“ osądziła ich historia. Bohaterzy, co kryjąc się po lasach o głodzie i chłodzie, licho odziani i licho uzbrojeni, potrafili nękać przez blisko 2 lata potężną armię cara...

22 stycznia 1938 roku mija 75 lat od wybuchu Powstania. W dniu tym całe społeczeństwo polskie łączy się sercem i myślą z Tymi, dziś już zgarbionymi wiekiem starcami, co ideę Niepodległości wcielali w czyn w najcięższych, najbardziej beznadziejnych warunkach, walcząc nie tylko z wielokrotnie silniejszą armią wroga, ale mając w dodatku przeciwko sobie część własnego społeczeństwa mając niekiedy przeciw sobie własnych ojców i braci.

Te ideały, które przyświecały powstańcom, podjął w pół wieku później J. Piłsudski. I zwyciężył. To też dziś, w 75 rocznicę Powstania, Polska odrodzona składa hołd swym najstarszym bojownikom d wolność. Wszyscy Weterani udekorowani zostają orderem „Odrodzenia Polski“. Z okazji 75-cia każdy Weteran otrzymuje „Dar Honorowy“, a jednocześnie zwiększenie pensji honorowej, by troski materialne nie trapiły ich u schyłku ich dni.

Tu wyciąć.

W wirze świata

— Prezydent RP przyjął wczoraj na Zamku prem. Składkowskiego.

—

— Nominacja b. wicepremiera Jaroszyńskiego i dyr. departamentu Wieniawa-Kawalskiego na stanowisko wiceministrów rolnictwa i reform rolnych ma nastąpić w najbliższym czasie.

—

Sejm ratyfikował dodatkowy traktat: handlowy i nawigacyjny między Polską a Francją, na mocy którego import z Francji nie może przekraczać 80 proc. eksportu Polskiego do Francji.

—

— Sejm śląski rozpoczął obrady nad preliminarzem budżetowym na r. 1938—39. Dłuższe przemówienie wygłosił woj. Grażyński.

—

— Do Katowic przybył delegat międzynar. Biura Pracy w Genewie dr Toth.

— 400 —

cie... nie żądacie śmierci swego dziecka....

— Nie, nie zginiesz córko z rąk twych rodziców, nie chcą oni twej krzywdy najmniejszej — ale nie ujdziesz z całą pewnością sądu Wyższego, nie ominie cię kara tego, który nam Bogiem, kara za ciężki grzech... — ponurym głosem mówi Natan, rozpaczając na widok nieustępliwości córki.

— Czy popełniam tak bardzo wielki grzech?... Nie! nie ojcze, to nie jest grzech!... A czy i o tem zapominacie ile dobrego ten człowiek dla nas zrobił, że jego ręką kieruje Bóg. Czy nie jest on, wedle naszych słów zesłańcem Opatrzności?... Jeżeli zatym tak jest to jest on czemś wyższym, osobą wybraną... Dlaczego więc twierdzicie, że to... ciężki grzech?...

W każdy Sabat błagacie Boga o jego zdrowie, siłę i moc, a mnie karcicie, że serce me tęskni za nim... Czy nie jest on zatym tym wybrańcem, czy nie jest miły naszemu Bogu?...

Słowa te padały żywo, rozpromieniały jej twarz, wzruszały, pobudzając ją samą do łez. Pod wpływem tego wzruszenia, głos jej załamał się nagle i uwiązł w gardle... Nie mogła już mówić, nie czekała też na odpowiedź, szlochając wybiegła szybko z alkierza, następnie przed chatą i wraz z oczekującą na nią służbą dworską udała się do siedziby starosty, gdzie czekały na nią przygotowane już komnaty.

— 397 —

Esterka wie dobrze, że myśli takie są grzeszne, wie że dla córki bogobojnego domu żydowskiego tęsknota za innowiercą — chociażby nawet był nim król i władca koronowany — jest wielkim grzechem.

W zbolałej jej duszy, walczą teraz przeciwieństwa z jednej strony słyszy głos przestrogi: córko żydowska! nie wolno ci zbliżać się do innowiercy w chwili gdy stoisz tuż przed kobiercem ślubnym z synem twego ludu, nie wolno unieść się sercu i buntowi krwi, chociażby ten inny czynił wiele dobrodziejstw i obsypywał łaskami współplemieńców. Z drugiej jednak strony, wydziera się potężny głos serca, wołając buntowniczo: nie, nie możesz inaczej postąpić, musisz powrócić do tego, który szczerze cię kocha, za tobą tęskni, z którym ty sama związałaś się sercem i duszą, węzłem prawdziwej miłości. Nie możesz łamać twego przyrzeczenia danego królowi, musisz do niego powrócić, on twoim zbawcą, dobrodziejem i życiem.

I instynkt wrażliwej duszy kazał jej iść za głosem drugim, za głosem serca i krwi... Powróci więc do Krakowa, na zamek, by spojrzeć mu w oczy, by przy nim pozostać.

Stoczywszy krótką, ciężką walkę wewnętrzną, odwróciła już spokojnie głowę ku rodzicom i stanowczym głosem odrzekła:

DOBRZE PATRZEĆ NA PALCE...

W katowickiej „Polonii“ czytamy:

W odpowiedzi swej na przemówienia poselskie w komisji spraw zagranicznych Sejmu 12 bm. powiedział p. minister płk. Beck m. in.:

— Pozwolę sobie zaapelować do Panów, jako przedstawicieli Izb, żeby zechcieli dobrze patrzeć na palce ludziom, siejącym alarmy, także alarmy w sprawach gdańskich.

Wyrażenie, by dobrze patrzeć na palce, nie jest wprawdzie wytworne ujęciu, ale jest, w tej doniosłej dziedzinie polityki państwa, najzupełniej uprawnione w treści.

Jest uprawnione ze względu na dziedzinę, do której się odnosiło, gdyż p. minister płk. Beck powiedział to mówiąc o

...reakcji opinii publicznej na sprawy zagraniczne.

Otóż trzeba stwierdzić i przyznać, że jak w ogóle w zakresie polityki państwowej, tak już najbardziej w zakresie polityki zagranicznej państwa, musi istnieć i działać poczucie odpowiedzialności za każde wystąpienie w sprawach z tej dziedziny.

Ten obowiązek musi mieć żywo przed oczyma każdy obywatel państwa. Gdy zaś występuje w jakikolwiek sposób, jest za to odpowiedzialny, czyli podlega nadzorowi, który można nazwać także patrzeniem na palce, jeśli czyjeś upodobania i skłonności idą w kierunku raczej takich wyrażeń, niż innych.

Tak jest zawsze i wszędzie w ustroju prawnym życia państwowego i obywatelskiego. Także obecna konstytucja z r. 1935 przyznaje obywatelom wolność słowa (art. 5) i zarazem nakazuje im wierność państwu (art. 6-ty) jako wytyczną postępowania. A z prawami i obowiązkami wiąże się odpowiedzialność i nadzór w każdym ustroju prawnym państwa.

„D U C O“
poleca SKŁAD FABRYCZNY
„PFANNENSCHMIDT“
„C E N T R O F A R B“
LAKIERY AUTOMOBILOWE
KRAKÓW, — BRACKA 11.
TEL. 117-63.

Otóż, aby jasno postawić sprawę, oświadczam:

— Ja, jeden z milionów obywateli kraju, Stanisław Stroński, profesor uniwersytetu i dziennikarz, b. poseł do Sejmu Rzplitej z wyborów w trybie konstytucji z r. 1921 i ustawy wyborczej z r. 1922 oraz członek komisji spraw zagranicznych i sprawozdawca w zakresie gdańskmi, od kilku lat sieję alarmy w sprawach gdańskich ustawicznie i z wzrastającą do bitności, a zarazem najchętniej godzę się na to, aby mi dobrze patrzono na palce w tych usiłowaniach i działaniach.

Prawdopodobnie nie czułbym się tak mocno w siodle w tej sprawie, gdybym był odosobniony mniej czy więcej, ale na to, dalibóg, narzekać nie można.

Po zakazie odbycia akademii gdańskiej w Warszawie 8 ub. m. Komitet, zwołującyją, wniósł w myśl ustawy odwołanie do ministerstwa spraw wewnętrznych, w którym stwierdza, że postanowił zwołać ją, gdyż:

...stan rzeczy w Gdańsku napawa głęboką troską społeczeństwo polskie...

Więc ten komitet uważał również za swój obowiązek sianie alarmów w sprawie gdańskiej. A kto należał do tego grona kilkudziesięciu osób? Członkowie i przedstawiciele wszystkich zrzeszeń b. wojskowych, generałów, pułkowników itd. wraz z przewodniczącym związku b. podoficerów, p. Jakubowskim, przewodniczący Macierzy Szkolnej b. minister spraw wewn. p. Sołtan, przewodniczący Zw. Adwokatów Polskich p. Janczewski, b. przewodniczący Zw. Dziennikarzy Rzplitej, p. Bolesław Koskowski, b. minister spraw zagranicznych, p. August Zaleski, oraz, last not least, b. długoletni komisarz generalny Rzplitej w Gdańsku p. Henryk Strasburger i inni.

A przecież to niedoszłe zgromadzenie stołeczne to tylko jeden ze szczegółów pośród ciągłych objawów za niepokojenia stanem spraw gdańskich w dzienikach i na zebraniach.

Więc zapytajmy raczej:

— Kogo dzisiaj w Polsce nie napawa troską o stan spraw gdańskich?

Prosimy bardzo, niech się zgłoszą zadowoleni, a wtedy policzymy się, ilu jest zaniepokojonych, a ilu — zachwyconych wynikami polityki p. ministra płk. Becka w Gdańsku.

My bowiem, którzy jesteśmy zaniepokojeni, z najwyższym zdumieniem słyszymy w owej mowie p. min. płk. Becka takie zdanie o sprawie gdańskiej:

— Nic jednak nie upoważnia mnie do stwierdzenia, jakoby w tej dziedzinie nastąpiła jakakolwiek zmiana na naszą niekorzyść.

Zdanie to odrzucamy z całą stanowczością, jako najzupełniej niezgodne ze smutną rzeczywistością obecną.

W. m. Gdańsk pod zarządem nacjonal - socjalistycznym od r. 1933 — a zarazem w okresie włodarstwa pana ministra płk. Becka najzupełniej przeobraziło stan rzeczy, ustalony w traktacie z r. 1919, łączący Gdańsk z Polską w szerokim zakresie pod opieką Ligi Narodów, gdyż wyłamując się ustawicznie z tego stanu prawnego i naruszając także bez pośrednio uprawnienia polskie, zarząd nacjonal.-socjalistyczny w m. Gdańska stwarza łączność z Trzecią Rzeszą i już jawnie głosi tę łączność. Dlatego zdanie p. ministra, jakoby nie było zmian na naszą niekorzyść jest po prostu niezrozumiałe w świetle rzeczywistości.

Ale też tym bardziej, wobec doniosłości sprawy i groźnej powagi stanu rzeczy, należy przyjąć zasadę, głoszoną przez p. ministra spraw zagranicznych płk. Becka, w szczególności w sprawach gdańskich:

— Dobrze patrzeć na palce!

Bardzo chętnie przyjmie całe społeczeństwo, zaniepokojone stanem spraw gdańskich, tę wskazówkę, która oczywiście stosować się musi do wszystkich obywateli państwa na wszystkich stanowiskach odpowiedzialnych, działających w sprawach gdańskich.

I będzie to zgodne z konstytucją, która w art. 31 głosi kontrolę nad działalnością rządu, jako jedno z podstawowych urządzeń w życiu państwa.

* * *

Zamieszczamy w całości, mimo, że wyszło z pod pióra — St. Strońskiego.

Rozwiązanie parlamentu rumuńskiego

Agencja Rador komunikuje z Bukaresztu, że dekretem, który został ogłoszony wczoraj wieczorem, został rozwiązany parlament.

Jednocześnie zmieniono system składania list, a mianowicie listy wyborcze poszczególnych stronnictw składane będą nie w departamentach, ale wszystkie w prezydium centralnej komisji wyborczej. Ogłoszono również dekret wyznaczający datę wyborów do izby deputowanych na 2 marca oraz do senatu na dni 4, 5 i 6 marca.

Natychmiast po ogłoszeniu dekretu, rozwiązującego obecny parlament i rozpisującego nowe wybory, stronnictwa rozpoczęły składanie list.

Pierwsze złożyło listy rządowe stronnictwo narodowo - chrześcijańskie ,drugie — stronnictwo liberalne, trzecie — Front Rumuński, czwarte — Żelazna Gwardia, piąte — stronnictwo narodowo - chłopskie.

—o—



Szybko
tanio
solidnie
Żądać ofert

TU WYCIĄĆ

— 398 —

W mej duszy rozegrała się w tej chwili wielka walka między sercem a rozumem. Serce moje — drodzy moi — nie chce poddać się rozkazom rozumu!

Jeśli spełnię waszą wolę i pozostanę tutaj, dam wam pełne zadowolenie i szczęście — do was wróci spokój i cisza, ja natomiast zmarnieję, uschnę jak roślina, której brak ciepła i światła słonecznego, zginę jak ten płomyk bez oleju... Ja... ja chcę żyć!... Dlaczego życie moje ma zostać złamane jak młody szczep?... Komu to przyniesie korzyści?... Przykro mi, bardzo i cierpię niezmiernie, że muszę od was odejść, lecz drodzy moi, przyrzekam wam, że nigdy o was nie zapomnę, ani o świecie, z którego wyszłam.

Nie gniewajcie się na mnie i nie wyklinajcie, że wrócić muszę... muszę... nie mogę inaczej! Nie, nie mogę!... To mówiąc, rzuciła się matce na szyję szlochając z wruszenia.

Natan i Sara byli również wzruszeni i podnieceni, nie mogli ukryć walki wewnętrznej, jaka się w ich duszach i sercach rozgrywała... Gdyby serce ich córki zdobył zwykły chrześcijanin, mogliby jakoś przeciwdziałać, ale tu rzecz trudniejsza, nie chodzi tu przecie o zwykłego mieszczanina czy szlachcica ale o samego władcę kraju, króla wielkiego, dobrego i sprawiedliwego — opiekuna.

— 399 —

Gdy więc ten król dowie się, że Natan nie zezwala swej córce powrócić do Krakowa może wyśle gońców, by ją sprowadzili na zamek... A może za opór jego woli... spadnie na dom, rodzinę i współwyznawców kara?... A jeżeli nie kara — może czujne jego oko odwróci się od nich, może zabraknie tej sprawiedliwej opieki?...

Nie widząc wyjścia z tak ciężkiej sytuacji usiłowali wedle sił wpłynąć na postanowienie córki, odwieść ją od zamiaru powrotu do Krakowa, błagali ze łzami w oczach, by porzuciła tę myśl, jednak Ester płacząc sama, była nieugięta i decyzji zmienić nie chciała.

Nie mogła tego zresztą uczynić, jak rodzicom tłumaczyła z dwu przyczyn: nie może złamać danego królowi słowa, że udaje się do Opoczna na krótki tylko czas, by odwiedzić rodziców, a powtóre postępowanie takie byłoby zbyt jawną niewdzięcznością za tyle łask... Co innego gdyby nie przyrzekała...

Najgłówniejszym jednak powodem, który ją zmusza do powrotu — jest... głos serca, które dla niego... tak żywo bije....

— Gdyby mogła — wydarłabym może z piersi serce, by raz na zawsze przestało bić... przestało miłować... a tego przecie moi kochani nie pragnie-

— Rząd Chemberlaina ulec ma pono rekonstrukcji. Opuści swe stanowiska min. marynarki Duff Copper i min. lotnictwa Swinton. Także Eden otrzymać miałby nowe stanowisko.

—

— Premier irlandzki De Valera był przedmiotem burzliwych owacyj w Londynie. Szef rządu irlandzkiego żąda, by Anglia odniosła się przychylnie do postulatu zjednoczenia Irlandii i udzieliła większych uprawnień katolikom w Ulsterze.

—

— „Times“ londyński uległ w Niemczech konfiskacie za zamieszczenie mowy b. ambasadora U. S. A. Dodda, który krytykował ustrój Rzeszy.

—

— Do Rzymu przybył łotewski minister spraw zagr. Montuers, który przeprowadzi rokowania z Watykanem i zetknie się z wybitnemi osobistościami włoskimi.

DRUKI - NAJTANIEJ
WYKONUJE DRUKARNIA ARTYSTYCZNA
KRAKÓW, ŚW. KRZYŻA 7. — TELEFON NR. 118-61

STYCZEŃ
21
Piątek

WAŻNE NUMERY TELEFONICZNE
Straż ogniowa 121-11.
Zegarynka 98.
Poczt. biuro zlec. 1?3-09
Centr. międzym. 97.
Informator telef. 157-00
Biuro napr. telef. 150-50
Informator kol. 121-68
Centr. gazowni 152-05
Centr. elektr. 150-70
Centr. wodociąg. 121-99
Pogotowie rat. 111??.

KALENDARZ RZYM.-KATOLICKI
Czwartek: Fabiana i Sebastiana
Piątek: Agnieszki

Teatr-kino

Z TEATRU IM. J. SŁOWACKIEGO

Dziś w czwartek stale zapełniający widownię utwór Z. Nowakowskiego „Gałązka rozmarynu" w oprac. scenicznym autora. W sztuce biorą udział: H. Bielska, A. Klońska J. Korecka, W. Niedziałkowska, T. Suchecka, A. Walewska, T. Białkowski, W. Biegański, T. Burnatowicz, S. Czajkowski, K. Fabisiak, J. Kaliszewski, T. Kondrat, W. Kolwas, M. Macherski, Z. Modzelewski, W. Nowakowski, L. Ruszkowski, K. Szubert, R. Wroński i in.

Czwartek: „Gazązka rozmarynu"

REPERTUAR KIN:

ADRIA: Prater i Walka o złote pola.
APOLLO: Ostatni pociąg z oblężonego miasta.
ATLANTIC: Janosik hetman zbójnicki i Cienie przeszłości.
BAGATELA: Weź serce me i rewia Grunt to szczęście.
DOM ŻOŁNIERZA: Jedna na milion
PROMIEŃ: Wielka miłość Beethovena
STELLA: Znachor
SZTUKA: W sieci wywiadu
UCIECHA: Jej największy błąd
WANDA: Życie ulicy
FOTOPLASTIKON ul. Szczepańska 5: „Egipt" (Kairo, Bedrachen, Khartum).

Radio

Piątek 21 stycznia

11.15 Audycja dla szkół 11.40 Pieśni Niewiadomskiego w wyk. St. Argasińskiej — płyty 13.45 Muzyka 14.50 Muzyka15.45 Jak pracują nasze mamy? — Lekarka 16.15 Kalejdoskop Wyk. Kwintet salonowy Piątka Poznańska, Jadwiga Fontannówna sopran Adam Raczkowski tenor 2 fortepiany Józef Witkowski fagot. 17 Pracownice igły i nożyc wygł. Jadwiga Kiewnarska 17.15 Francuska muzyka operetkowa 18.40 Skrzynka ogólna w oprac. St. Broniewskiego 19 Pretendenci do tronu 20 Koncert symfoniczny w wyk. ork. Filharm. Warszawskiej pod dyr. Igora Markiewicza oraz Aleks. Uniński fortepian. Słowo wstępne wygł. St. Golachowski 23 Muzyka taneczna.

Odczyt o powstaniu listopadowym

Staraniem Sekcji odczytowej Zw. Legionistów w Krakowie przy współpracy prof. U. J. odbędzie się dnia 21 stycznia b. r. o godź. 19-tej w Sali Odczytowej w Oleandrach odczyt p. t.: „Powstanie Styczniowe" wygłoszony przez prof. dr. Józefa Krajewskiego.

Wstęp dla członków i zaproszonych gości bezpłatny.

STRAJK STUDENTÓW W. S. H.

W dniu dzisiejszym wybuchł na terenie W. S. H. w Krakowie strajk okupacyjny wszystkich studentów.

Charakterystycznym jest to, że przywódcy strajku zatrzymali siłą tych studentów, którzy nie mieli zamiaru brać udziału i zmusili ich do pozostania w gmachu Studium.

Kraków do wieczora...

Wielki proces o organizowanie strajku rolnego w Bochni

Przed Sądem Okręgowym w Krakowie rozgrywa się dziś epilog strajku rolnego, który miał miejsce w sierpniu ub. roku w Bochni.

Na ławie oskarżonych zasiedli czterej rolnicy z bocheńskiego, a to Władysław i Wincenty Ryncarze, Jan Kiapsa i Jan Karaś.

Odpowiadają oni o to, że dnia 15 sierpnia ub. roku organizowali oni w czasie trwania strajku ludzi, celem niedopuszczenia dowozu żywności do miasta.

Oskarżeni odpowiadają za opór władzy.

Wyrok w procesie o nadużycia w Jaworznickich Kopalniach węgla

Wczoraj ogłoszony został w Sądzie Apelacyjnym wyrok w sprawie nadużyć w Gwarectwie Jaworznickim.

Wszystkim oskarżonym złagodzono wyroki, a drogą amnestii, zmniejszono do połowy. I tak:

Kossowskiemu i Kuśnierczykowi zmniejszono karę do 2 lat więzienia. Fluhrowej, Bachnerowi, Boglerowi i Wahsenhausowi do 6 miesięcy. Unie winniający wyrok w stosunku do Sassa został zatwierdzony.

W motywach Sąd orzekł, że trudno było ustalić wysokość strat wskutek wadliwej gospodarki gwarectwa.

—o—

Czy namawiał świadka do fałszywych zeznań?

Odbywa się przed Sądem Apelacyjnym w Krakowie rozprawa karna przeciwko mieszkańcom Krakowa Janowi Paluchowi oskarżonemu o nakłanianie świadka do złożenia fałszywych zeznań.

Tło sprawy przedstawia się w ten sposób: W jesieni 1936 r. toczyła się w Sądzie w Krakowie sprawa cywil na między obecnym oskarżonym Paluchem, a właścicielem realności o zapłatę czynszu.

Jak podaje akt oskarżenia miał on namówić do złożenia fałszywych zeznań niejaką Bronisławę Berglówną na swą korzyść.

Paluch jednak powołał większą ilość świadków na dowód, że Berglówna z własnej woli, bez jakiejkolwiek inicjatywy z jego strony, złożyła zeznania na jego korzyść, mszcząc się na owym właścicielu realności, do którego czuła złość.

—o—

Śledztwo w sprawie uwięzionych działaczy Stron. Ludowego trwa

Rzeszów (tel). Śledztwo w sprawie przebywających w więzieniu prezesa Stron. Ludowego. Gruszki, em. kpt. Schrama i mec. Jedlińskiego, trwa w dalszym ciągu.

Prowadzący śledztwo sędzia s. o. w Przemyślu przesłuchiwał przez dwa dni w Rzeszowie szereg działaczy Str. Ludowego z Rzeszowa i okolicy.

M. in. przesłuchani byli: sekretarz Kongresu p. Tepper, mec. Kloc, prezes Wójcik (Rzeszów), prezes Burda (Łańcut), prezes Drąg (Nisko), b. posłowie Stachnik i Madajczyk.

UKRAIŃCY W SPRAWIE POLSKIEGO FRONTU w Małopolsce Wschodniej

Lwów (tel) Prasa ukraińska zainteresowała się opłatkiem, który ostatnio odbył się w Lwowie, urządzony przez Stronnictwo Ludowe. M. in. piszą „Ukraiski Visty":

„Ten opłatek polityczny świadczy o tym, że na polskim odcinku na naszym terenie, gdy idzie o odnoszenie się do Ukraińców, istnieje duże, szerokie porozumienie, począwszy od endeka Romera, sanatora Domonia, aż do księdza Panasia i socjalisty Skolaka".

ZJAZD BATALIONU AKADEMICKIEGO

W Krakowie odbył onegdaj posiedzenie Komitet Zjazdu Batalionu Akademickiego z r. 1918 pod przewodnictwem płk. Eug. Skulskiego. Jako reprezentant władz Uniw. Jag. brał w nim. udział prof. Adam Heydel. Komitet postanowił urządzić Zjazd Członków Batalionu na dzień 3 kwietnia.

Zebranie informacyjno - dyskusyjne na temat udziału kobiet w pomocniczych służbach wojskowych według ustawy o powszechnym obowiązku wojskowym odbędzie się staraniem Organizacji Przysposobienia Wojskowego Kobiet w dniu 21 I. br o godz. 19 w sali Kasyna Garnizonowego przy ul. Zyblikiewicza 1.

Zarząd Organizacji zaprasza członkinie wszystkich stowarzyszeń kobiecych oraz osoby niestowarzyszone.

ZE ZW. PRAC. UMYSŁOWYCH

Sekcja Mundantek Związku Zawodowego Pracowników Umysłowych w Krakowie, ul. Sławkowska 6, I p. zawiadamia, że prowadzi biuro Pośrednictwa pracy w lokalu Związku tel. 155-54 czynne w godz. 18—21, które rejestruje bezrobotne mundantki oraz poleca rutynowane siły. Zarazem zawiadomia się o kursach stenografii i języka niemieckiego prowadzonych w Związku. Zgłoszenia w Sekretariacie Związku.

Aleksander Uninsky, świetny pianista, oraz odtwórca Chopina, co sam mistrz Paderewski, słysząc go na koncercie w Paryżu stwierdził tymi słowy „Nie pomnę, jak dawno i kiedy słyszałem tak pięknie i czarująco granego Chopina", wystąpi w Krakowie z jedynym koncertem, a to w niedzielę 23 bm. w Starym Teatrze

POGRZEB śp. A. KĘDZIORA

Pogrzeb śp. Andrzeja Kędziora odbędzie się w dniu dzisiejszym w Myślenicach. Wczoraj odbyło się w Krakowie nabożeństwo za spokój duszy śp. Kędziora.

W nabożeństwie wzięły udział liczne delegacje z ramienia władz wojska i przedstawiciele organizacyj. Po nabożeństwie wyruszył kondukt żałobny na dworzec. W kondukcie brała udział delegacja Stronnictwa Ludowego.

NAJBLISZĄ PREMIERĄ Teatru im. J. Słowackiego będzie komedia muzyczna Ransa Lengafeldora i Siegfrieda Tischa z muzyką Leonarda K. Märkera pt. „Czemu kłamiesz najdroższa?" w reżyserii Wacława Radulskiego.

W epoce łomów i przełomów

Pod tym tutułem ukazał się na łamach „Nowej Prawdy" artykuł, który piętnuje napad p. Ipohorskiego na znanego literata p. Słonimskiego.

Warto przytoczyć pewne wyjątki tego artykułu:

„P. Słonimski posiada natomiast w oczach naszych jeden wielki walor: odwagę cywilną. Był on jedynym i pierwszym literatem, który odwagę głośno potępić Brześć i zmusić do wypowiedzenia się w tej sprawie wygodnych i nie lubiących ujawniać swego zdania brązów naszej literatury z Kadenem - Bandrowskim i Tuwinem na czele. Jest to bezsprzecznie duża zasługa p. Słonimskiego.

Tej odwagi cywinej nie możemy się dopatrzeć w napadzie na bezbronnego, nie spodziewające go się niczego człowieka.

Rozumimy pobudki jakie kierowały p. Ipohorskim, gdy wybierał się do cukierni Ziemiańskiej, gdzie spoliczkował Słonimskiego.

Pojmujemy dokładnie nastroje młodego człowieka, uważającego się za poetę, któremu nie udało się w tym charakterze zdo być sławy, a zdobyć ją pragnie za wszelką cenę. Sposób jednak w jaki się do tego zabrał — musi budzić niesmak".

W dalszym ciągu „Nowa Prawda" opisuje jak to p. Ipohorski podstępnie wywabił p. Słonimskiego z mieszkania i po „bohatersku" udzielił sobie „satysfakcji".

Wreszcie tak konkluduje:

„Cała ta sprawa oprócz wielkiego niesmaku budzi w nas bar dzi głębokie refleksje. Przypominamy sobie czasy nie tak odległe, czasy gdy byliśmy jeszcze w wieku Ipohorskiego, gdy reagowaliśmy żywo, bardzo żywo i nie wyobrażamy sobie, by ktokolwiek z nas zdobywał się na tele foniczne, podstępne zwabienie kogoś do cukierni, by go wypoliczkować.

Tego rodzaju metody stanowią klasyczny przykład powojennego zdziczenia obyczajów.

Można kogoś wyzwać, można to uczynić nawet po znieważeniu go, nie wolno — podstępnie zwabiać go w tym celu na miejsce publiczne, a w każdym razie, poniżej wszelkiego poziomu jest zdobywanie sobie tą drogą rozgłosu.

Wyczyn p. Ipohorskiego, podobnie jak niedawny napad na Wojciecha Wasiutyńskiego, rozstrzyganie sporów literackich i politycznych przy pomocy pięści i żelaznego łomu — stanowi znamienną charakterystykę epoki, w której młode pokolenie zamiast zachwycać się dziełami wielkich mistrzów ludzkości, gruntownie, od a, b, c studiuje sztukę wybijania zębów i gruchotania kości.

W dawnych „liberalnych" „zgniłych" czasach nie do pomyślenia byłoby podobne wchodze nie w świat młodego poety. Wejście to byłoby jednocześnie jego — wyjściem. Tak działo się w owej epoce „zgniłej demokracji", nie znającej i nie uznającej przełomów, ani — łomów."

Podzielamy w zupełności słuszne stanowisko „Nowej Prawdy". Rozstrzyganie sporów politycznych przy pomocy pięści i żelaznego łomu, stanowi znamienną charakterystykę epo ki, w której młode pokolenie studiuje... sztukę wybijania zębów i gruchotania kości.

Mieliśmy zresztą sposobność przekonać się o tym w ubiegłym tygodniu podczas najścia na naszą redakcję i krwawego pobicia współpracow ników.

I do czego prowadzi ten „narodowy" sposób załatwiania zatargów po litycznych, czy literackich?

Czy świetny pisarz Słonimski prze stanie pisywać o tym i tak, jak mu talent i sumienie nakażą? Czy jakakolwiek redakcja niezależnego pisma przestanie piętnować szkodliwe przejawy złych obyczajów?

Każdy sędzia, ferujący skazujący wyrok musiałby uciekać i chronić się przed bandyckim napadem zbrod niarza. Nie możemy dać się sterroryzować, nie zejdziemy z drogi raz obranej.

Za Słonimskim stanęło całe społeczeństwo zdrowe moralnie i czułe na punkcie honoru i poczucia myśli nie zależnej. I to jest satysfakcją nie tyl ko dla Słonimskiego, ale zadośćuczynieniem dla kulturalnej i cywilizowanej Polski, dla demokratycznej większości społeczeństwa polskiego.

To jedna strona sprawy. Ta ducho wa, ideowa. Chodzi jeszcze o rzecz drugą: każdy obywatel polski musi być pewny swego życia i bezpieczeństwa osobistego. To bezpieczeństwo musi mu zapewnić państwo, przez swój organ wykonawczy.

Rozchulało się zło...

Trzeba błądzącym i złym dowieść, że się mylą, że są w błędnym przeświadczeniu, że żaden czyn karygodny nie ujdzie płazem, że anarchia będzie bezwzględnie ukrócona.

Epoka łomów i przełomów musi się skończyć. Ład musi nastać i spokój. Chyba, że komuś zależy na walkach bratobójczych, na całkowitym wypaczeniu obyczajów. Bo nikt nie pozwoli się napadać i bić bezkarnie. Bo każdy obywatel Rzeczypospolitej ma prawo się bronić i żądać tej obrony.

Nie na własnych współobywateli przecie nam trzeba dzisiaj organizować samoobrony, ale się łączyć, cementować dla obrony całości Rzeczypospolitej — bo wróg czuwa, zbroji się po zęby, a wi dząc nas zwaśnionych, rozbitych i zdartych w walkach rodzimych — tym śmielej i pewniej wyciągnąć mo że po łup — zaborczą łapę. Ster.

SPRAWA URZĘDNICZA

Można przyznać, że sytuacja urzędników państwowych ulega wreszcie zmianom nie ujemnym, pożyczkowo - podatkowym ,ale, na bardzo skromniutką miarę, pozytywną.

Bo proszę zważyć fakty. Był dawniej taki urzędnik kancelaryjny moc no posponowany, rangę ma XI. X czy nawet dziewiątą, a tytuł fatalny: pomocnik kancelaryjny, czy kancelista. Jakże to zmieścić w naszej towarzyskiej chińszczyźnie. A że to podobno przygnębiająco działało na tychże kancelistów i ich małżonki — więc uderzono w prośby do władz najwyższych. Aż pewnego dnia wyszedł pan pomocnik kancelaryjny całkiem odmieniony z urzędu: zarządzenie Rady Ministrów zrobiło zeń rejestratora. Dosta piękny, cudzoziemski tytuł. Czyż nie postęp w sytuacji urzędników?

Drugi fakt: medale brązowe, srebrne i złote. Po co to? Zapewne dla podniesienia samopoczucia szerokich warstw urzędniczych, które mają kla py równie puste jak kieszenie. Że to z medalem raźniej pójdzie praca i żywot cały po dziesięciu latach służby i w dziesiątym stopniu służbowym. Żeby satysfakcję miał woźny ze złotym medalem, gdy zoczy ministra bez medalu. By zostało publicznie ujawnione, jak kto długo stołki urzędowe wycierał, a dalej ukryte, co, kto tam zrobił.

Trzeci fakt: projekt zmniejszenia podatku specjalnego. Ma ten podatek historię wielce pouczającą. Ustanowiony 1. XII. 1935 r. przy równoczesnym stwierdzeniu min. Kwiatkowskiego, że trwać będzie do dnia 1. XII. 1937. Tenże minister oświadczył również, że w miarę możności podatek zostanie zniesiony wcześniej Znoszono go rzeczywiście w niektórych instytucjach, samorządach i nawet przedsiębiorstwach państwowych, ale dnia 1. XII. 1937 podatek specjalny został z poborów urzędniczych ściągnięty. Przyrzeczenie min. Kwiatkowskiego nie zostało spełnione. Zamiast tego podatek ma być w skromnych granicach obniżony.

Tak przedstawiają się pozytywne posunięcia rządu dla dobra urzędników. Suma równa się niemal zeru.

A teraz przypatrzmy się dążeniom urzędniczym: Pierwsza rzecz, to sytuacja urzędnika w urzędzie. Tak się dzisiaj pozycja urzędnika przedstawia, że jest on zależnym od dobrej woli swego zwierzchnika. Każdy szef czy naczelnik może łatwo stać się kacykiem złośliwym, zmieniającym podwładnych w bezduszny automat, pozbawiony samodzielności i inicjatywy. W takich warunkach nie myśli urzędnik o swej pracy, lecz o „pierwszym". Stan taki jest szkodliwy dla Państwa, jest upokarzający dla urzędnika.

Dlatego uważamy, że najważniejszym postulatem winno być stworzenie takiej sytuacji prawnej urzędnika, która by podtrzymała jego godność osobistą i dała możność naprawdę produktywnej pracy w atmosferze wolnej od miazmatów służalczości, zibantyzmu, plotki i denuncjacji. Musi też urzędnik mieć pewność, że jego posada, jego pozycja materialna nie będą zależne od chwilowych humorów i zmiennych przekonań władzy. Nie jest możliwą pracą z ciągłą perpektywą znalezienia się na bruku Urzędnik musi być na prawdę ustalony.

Druga sprawa to uposażenna. Są one niskie, są one kompromitująco niskie. Mało tego — są one antyspołeczne i sprzeciwiają się interesom Państwa. Są antyspołeczne, gdyż nie uwzględniają stanu rodzinnego urzędnika, uniemożliwiają założenie rodziny, czy uniemożliwiają odpowiednie wychowanie dzieci. Taki stan rzeczy faworyzuje stare panny i starych kawalerów. Jest wreszcie oczywiste, że szkodzi to sprawie obrony Państwa, skoro z dzieci urzędniczych rekrutuje się większość oficerów rezerwy, przyszłych młodszych dowódców. Z tych powodów wszystkie związki pracownicze wysuwają postulat zmiany ustawy uposażeniowej w kierunku wprowadzenia dodatków rodzinnych. Dla naszych totalistów było by to wdzięczne pole do naśladowania Mussoliniego i Hitlera.

Konsekwencją wreszcie dzisiejszych uposażeń może być przy lepszej sytpacji gospodarczej ucieczka ze służby państwowej elementów war tościowych, które przeniosą się do przemysłu i handlu. Państwo zaś nie będzie mogło należycie skompletować kadr urzędniczych. Już dziś np. zarysowuje się niebezpieczeństwo braku nauczycieli za lat kilka. Licea bowiem pedagogiczne mają mało uczniów, gdyż mało kto chce z dobrej woli kierować na drogę wiecznego dziadostwa.

Takie jest położenie urzędników. — Mają postylaty urzędnicze podstawy zdrowe, bo nie opierają się jedynie na interesie zawodowym, ale liczą się przede wszystkim z dobrem Państwa Polskiego. Drobiazgi, przeprowadzone przez rząd, są i mobce: medale, ani tytuły nie interesują szerokich rzesz urzędniczych. Pragną one reformy zasadniczej.

F. AL

—o—

Walka z gruźlicą

Zarząd Polskiego Związku Przeciwgruźliczego uchwalił na posiedzeniu plenarnym w dniu 15 stycznia b. r. następującą rezolucję w sprawie ustawy o walce z gruźlicą:

Polski Związek Przeciwgruźliczy jako rzecznik czynników społecznych, zrzeszonych w towarzystwie do walki z gruźlicą, zgłasza następujące dezyderaty w sprawie ustawy o walce z gruźlicą:

1) Zagadnienie walki z gruźlicą wobec stwierdzonej liczby 70 tys. zgonów rocznie i około 700 tys. chorych, jest kwestią olbrzymiego znaczenia społecznego i państwowego, a szczególnie z punktu widzenia sił obronnych Polski.

2) Rządowy projekt ustawy wniesiony obecnie pod obrady Izb Ustawodawczych, stanowi poważny krok naprzód w walce z gruźlicą przez sam fakt uregulowania ustawowego tak ważnego zagadnienia.

3) Natomiost rozwiązanie sprawy walki z gruźlicą oprócz tego wymaga przede wszystkim:

a) stworzenia podstaw finansowych, koniecznych do realizowania kosztów walki z gruźlicą, a przede wszystkim kosztów szpitalnego i sanatoryjnego leczenia chorych oraz oraz zabezpieczenia rodzin chorych;

b) uwzględnienia w szerokiej mierze ochrony dzieci i młodzieży przed zakażeniem gruźliczym;

c) rozwiązania zabezpieczenia bytu osób chorych, należących do świata pracy, a pozbawionych możności zarobkowania ze względu na niebezpieczeństwo zakażenia dla otoczenia;

d) wykonywanie skoordynowanej społecznej walki z gruźlicą wymaga nadania Polskiemu Związkowi Przeciwgruźliczemu charakteru głównego komitetu walki z gruźlicą, w którym obok przedstawicieli władz, związków samorządowych i instytucji Ubezpieczeń społecznych, czynnik obywatelski i społeczny oraz naukowo - lekarski winien być najsilniej reprezentowany.

—o—

TRYBUNA SPORTOWA

Gangrena hitlerowska przenika

do sportu polskiego

Przyszła kolej na piłkarstwo. Przy kład dała „extra-klasa". pod „wypróbowanym" przewodnictwem ultrahitlerowca p. Obrubańskiego, walne zgromadzenie Ligi uchwaliło decyderat, by żydowscy sędziowie nie prowadzili zawodów klubom ligowym. Za tym wnioskiem głosowały wszystkie kluby za wyjątkiem „Cracovii" i „Polonii".

Pan przewodniczący, który winien czuwać nad szanowaniem przepisów statutowych, które mówią o tolerancji wyznaniowej i apolityczności w sporcie, nie tylko, że nie usuwa z porządku dziennego rasistowskich wniosków, ale sam jako delegat endeckiego klubu za tym wnioskiem głosuje.

Z obecnych na zebraniu trzech delegatów PZPN nikt nie zaprotestował, nikt nie zwrócił uwagi zebranym na niedopuszczalność podobnych winosków. I to jest skandal! Panowie delegaci PZPN zapomnieli o tym, co powiedział prezes PZPN płk. Glabisz z okazji Nowego Roku przez mikrofon:

„trzeba, by wytworzyła się pełna świadomość współpracy dążeń i interesów całej wielkiej rodziny sportowej i w ten sposób, powstałaby atmosfera braterskiej wyrozumiałości i lojalności".

Zapomnieli o tym delegaci PZPN i nie pouczyli przewodniczącego zebrania Ligi, że zebranie sportowców, to nie zebranie endeckie, czy zwolenników hitlerowskich metod działania.

Ten sam PZPN, który kilka dni temu zatwierdził dwu międzynarodowych sędziów piłkarskich — Żydów, pozwala przez swoich trzech delegatów zatriumfować rozkładowym tendencjom rasistowskim na zebraniu klubów, z których zresztą nie jeden utrzymuje się dzięki poparciu publiczności żydowskiej.

Pomiędzy tymi sędziami jest taki, który położył niespożyte zasługi dla sportu, który zaczął pracować dla sportu polskiego, gdy nie jeden, z głosujących za wyeliminowaniem go z prowadzenia zawodów, jeszcze czołgał się na czworakach i nosem zawadzał o podłogę.

Przeciwko rasistowskiemu wnioskowi głosowali dwaj ludzie: prezes „Cracovii" Dr. Narcyz Michałowski i wiceprezes „Polonii" dyr. Frenkiel. Nie chcemy pasować ich na bohaterów. Spełnili oni tylko swój obowiązek uczciwych, szlachetnych sportowców, a jeśli o tym wspominamy, to gwoli zadokumentowania, że są jeszcze sportowcy, którzy mają tę cywilną odwagę, by się przeciwstawić oenerowskim zatruwaczom złudzeń moralnych.

Za przykładem „ligowców" poszli piłkarze poznańscy, którzy domagają się skreślenia klubów żydowskich Z listy członków PZPN. Piękna uchwała.

Wreszcie bomba pękła. Niebawem zbierze się walne zgromadzenie P. Z. P. N. Zobaczymy jak się do antysportowych, rasistowskich poczynań ustosunkuje zarząd PZPN. Czy prezes PZPN, który mówił o „braterskiej atmosferze wyrozumiałości i lojalności" zdoła narzucić klubom obowiązek podporządkowania się naczelnym hasłom sportowym, które głoszą o wyznaniowość i apolityczność w sporcie. Czy P. U. W. F., który zapewniał o niedopuszczalności wzorowania się na hitlerowskich zasadach pracy sportowej, wyciągnie konsekwencje wobec narastającej fali rasistowskich tendencyj w sporcie polskim, czy nie.

Sport musi być domeną demokracji, musi odważnie i bezwzględnie tępić wszelkie próby represyj totalistycznych.

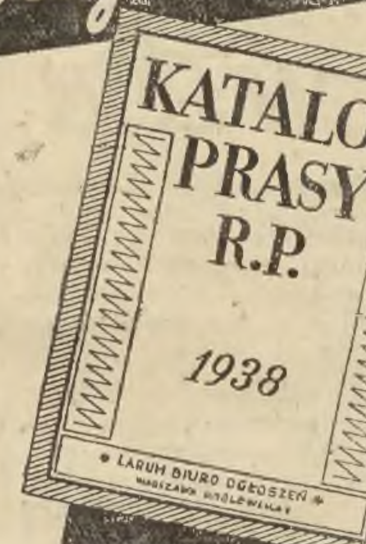
Płk. Glabisz apelował w przemówieniu noworocznym do wytrawnych działaczy, którzy się przedwcześnie usunęli, zrażeni atmosferą, by wrócili do pracy.

Powrót do pracy w warunkach, gdzie ton sportowi nadają panowie z pod znaku hitlerowskiego i faszystowskiego dla ludzi z charakterem jest niemożliwy.

Owszem tu i ówdzie ktoś może i wraca, ale to człowiek bez kręgosłupa, to żaden z tych, na którym można budować zdrową, demokratyczną przyszłość sportową, przyszłość społeczną.

Prawdziwa „atmosfera braterskiej wyrozumiałości i lojalności" w pracy sportowej — o której mówił płk. Glabisz, może nastąpić wtedy, kiedy sportem przestaną kierować ludzie w typie tych, co pozwalają na wykolejanie sportu i obniżanie jego wartości moralnej. **Wir.**

Aby poznać rynek ogłoszeniowy w Polsce...



Dokładne informacje ogłoszeniowe o pismach oraz **pierwszy** spis firm ogłaszających się i osób pracujących w zawodzie ogłoszeniowym: rzeczoznawców i grafików reklamowych, dyrektorów, kierowników i współpracowników działu ogłoszeń w wydawnictwach, właścicieli, dyrektorów i współpracowników fachowych biur ogłoszeń.

Do nabycia u Gebethnera i Wolffa oraz w większych księgarniach. Cena Zł 5.—

LARUM
BIURO OGŁOSZEŃ
WARSZAWA, KRÓLEWSKA 1
TEL. 51872, 61638, 61643

MECZ AMERYKA — EUROPA DOJDZIE JEDNAK DO SKUTKU

W czasie obrad Międzynarodowej Federacji Lekkoatletycznej w Paryżu, dr. von Halt złożył sprawozdania z prowadzonych przez Niemcy pertraktacyj w sprawie rozegrania meczu lekkoatletycznego między reprezentacjami kontynentu europejskiego i amerykańskiego.

Rokowania znajdują się na najlepszej drodze i najprawdopodobniej zostaną sfinalizowane. Mecz między kontynentami Europy i Ameryki ma się odbyć po zakończeniu mistrzostw lekkoatletycznych Europy na stadionie olimpijskim w Berlinie w dniach 10 i 11 września.

Program spotkania przewiduje pełny olimpijski program lekkoatletyczny z wyjątkiem biegu marańskiego.

PODZIAŁ NA DWIE GRUPY W PING -PONGOWYCH MISTRZOSTWACH ŚWIATA

W Londynie dokonano już podziału uczestników pingpongowych mistrzostw świata (24—29 bm.) na dwie grupy, a mianowicie:

I grupa — USA, Austria, Polska, Anglia, Niemcy, Irlandia, Łotwa, Walia.

II grupa — Węgry, Czechosłowacja, Egipt, Holandia, Francja, Jugosławia, Belgia, Łotwa.

NURMI TRENEREM

Fin Nurmi został zaangażowany jako trener do Rewalu w Estonii, gdzie będzie ćwiczył około 60-ciu zawodników, wybranych spośród czołowych lekkoatletów Estonii. Trening ten traktowany jest jako przygotowanie do mistrzostw lekkoatletycznych Europy w Paryżu.

Wizja przyszłych legionów wysnuta w r. 1863

Marian Langiewicz, nieszczęsny wódz kampanii, zakończonej niepowodzeniem, znajduje się w mocy Austrii, jest internowany w twierdzy Josephstadt. Opracowuje w swej samotni przebieg wydarzeń pierwszych tygodni powstania, pisze relację o swych czynach („Pisma wojskowe M. Langiewicza". Wydał dr B. Merwin. Warszawa 1920. Gł. Księg. Wojsk.).

Lecz myśli jego wybiegają w daleką przyszłość... Rozsnuwają wizję przyszłych działań zbrojnych o niepodległość. W celi więziennej powstają zarysy organizacyjne przyszłej armii polskiej. Jest wśród tych rękopisów również i jeden, poświęcony utworzeniu Legionów...

Oczywiście myśl o Legionach w umyśle Langiewicza powstała w r. 1863 w innych zgoła formach, niż została zrealizowana w r. 1914. Langiewicz myślał o Legionach jako tworze, powstałym na emigracji, z sił polskich rozprószonych po świecie. I wyobrażał sobie te Legiony jako instrument siły Rządu Narodowego, który miał przybrać formę „triumwiratu".

Bądź co bądź jest to wielce charakterystyczny dokument, jaki ostał się w spuściznie rękopiśmiennej nieszczęsnego Dyktatora.

Świadczący, że mimo klęsk myśl o dalszej walce, o zdobywaniu siłą niepodległości nie zamierała nigdy oraz nurtowała dusze i serca.

I dlatego też w 75 rocznicę powstania godzi się przytoczyć fragment tego interesującego dokumentu historycznego, rozsnuwającego w r. 1863 wizję przyszłych Legionów...

Oto wyjątki z zarysu organizacyjnego Langiewicza który zresztą zda je się był pierwszym, ogólnikowym szkicem, jak to wynika z krótkich zdań i stawianych sobie przez autora pytań.

W periodzie przygotowawczym może się znaleźć możność i potrzeba tworzenia hufców polskich na ziemi obcej.

Na taki wypadek obmyślony musi być układ z rządem obcym, niemniej przygotować trzeba materiały polskie do formowania Legionów.

Formować odziały: we Włoszech, w Węgrzech, Słowaczyźnie południowej, w księstwach naddunajskich.

Nakłaniać krajowych kupców i fabrykantów do powiększenia zapasów siarki, saletry, ołowiu i broni.

Zasilać ich funduszami.

Ułożyć spis ludzi wojskowych godnych zaufania, wysyłać ich na ważne punkta dopiero po uzyskaniu znacznych funduszów.

Triumwirat.

Odpowiedzialny przed jakim sądem? Kiedy?

W czasie formowania Legionów zagranicą, triumwir wojskowy gdzie przebywa? - inni członkowie gdzie?

Pojedyncze Legiony, w różnych krajach sformowane, ulegają władzy Triumwiratu.

Głównodowodzący kiedy, przed kim i za jakiego rodzaju klęski odpowiada?

Czemu zaprowadzać nazwę: „oddział"? Oddział nie oznacza żadnej ilości.

Dowódca 50 ludzi ma mieć nazwę dowódcy 5.000 ludzi?

Czemu znosić nazwy jenerałów?

Czy się znoszą brygady, dywizje, korpusy? Jakaż organizacja? Sprawia się zmieszanie pojęć u oficerów i żołnierzy, znosząc tytuły na wszystkich prawie armiach używane.

Jeszcze przed Powstaniem wypada starać się o ułożenie jednego lub kilku projektów administracji cywilnej i wojskowej.

Tak samo jeszcze przed Powstaniem trzeba ułożyć wojskowy kodeks karny i cywilny dla Trybunałów rewolucyjnych.

Każdy triumwir obowiązuje się pozostać na raz przyjętym stanowisku aż do wyzwolenia Ojczyzny.

Uchylający się przed tym obowiązkiem odpowiadać będzie przed Sądem Stanu, którego członkowie wybrani będą przez Sejm Narodowy.

Ustąpienie ze stanowiska uważane będzie jako zdrada stanu.

Stosunki Japonii z rządem Czang-Kai-Szeka zerwane!

Premier Konoye oświadczył we wtorek, iż Japonia nie będzie prowadziła z rządem masz. Czan-Kai-Szeka żadnych rokowań w sprawie zawieszenia działań wojennych lub normalizacji stosunków chińsko - japońskich i w ogóle odmawia utrzymywania jakichkolwiek stosunków z b. rządem nankińskim.

NOWE CYNICZNE OŚWIADCZENIE

Sekretarz gabinetu japońskiego oświadczył kategorycznie, że ze strony Japonii nie może nastąpić wypowiedzenie wojny Chinom, chociażby z tego względu, że Japonia nie walczy ani z państwem chińskim, ani też z narodem chińskim, lecz jedynie z rządem Czang - Kai - Czeka, który, według zdania Japonii, nie reprezentuje narodu chińskiego.

—o—

POD TERUELEM TOCZĄ SIĘ KRWAWE WALKI

Komunikat oficjalny ministerium obrony Hiszpanii donosi, że wojska gen. Franco przypuściły na froncie teruelskim dwukrotny atak, który został odparty.

Wojska rządowe odzyskały wzgórze 1205. Po południu rozegrała się bitwa powietrzna, w której zarówno faszyści jak i rządowcy stracili po dwa samoloty. Samoloty faszystowskie bombardowały Walencję. Zabitych zostało 6 osób.

PROJEKT UTWORZENIA INSTYTUTU LEŚNEGO

W Lidze na zebraniu oddziału Polskiego Towarzystwa Leśnego zapadła uchwała utworzenia Instytutu Leśnego, którego zadaniem będzie usprawnienie i zespolenie wszystkich zamierzeń, związanych z podniesieniem poziomu gospodarczego lasów prywatnych na terenie ziem północno - wschodnich.

Powołany już został komitet organizacyjny Instytutu Leśnego.

KONFERENCJA W SPRAWIE C. O. P.

Lwowska izba rolnicza zwołała na dzień 22 stycznia br. konferencję, poświęconą sprawie skoordynowania inicjatywy prywatnej w centralnym okręgu przemysłowym.

Na porządku dziennym omówione będą: zadania samorządów gospodarczych wobec C. O. P. — referat dyr. Mianowskiego oraz ukonstytuowanie się podkomisyj: rzemieślniczo - chałupniczej, przemysłowo - handlowej i rolnej.

Obrady poszczególnych podkomisyj odbędą się po zakończeniu obrad plenarnych konferencyj.

Pierwsze głosowanie przeciw Hitlerowi

Po raz pierwszy od czasu zwycięstwa Hitlera odbyło się tajne głosowanie, w którym dano wyraz swej nienawiści do hitleryzmu.

Działo się to w Zagłębiu Saary.

Władze i przedsiębiorcy kopalnia ni domagali się od górników, by w imię „obowiązku narodowego" odpracowali trzy dni świąt Bożego Narodzenia w trzy niedziele styczniowe.

Górnicy odmówili i żażądali tajnego głosowania. Władze, acz niechętnie zgodziły się.

I oto na 43.000 głosujących górników **40 tysięcy odpowiedziało: nie!**

W głosowaniu tym wyczuć można nienawiść do hitleryzmu, nagromadzoną w duszach górników „wyzwolonego" Zagłębia Saary.

—o—

W okupowanej Abisynii dochodzi wciąż do

krwawych zaburzeń

Okupanci faszystowscy nie mają spokojnego dnia

„Manchester Guardian" i „Daily Herald" podają ze źródeł najbardziej wiarogodnych, że w Abisynii dochodzi wciąż do krwawych zamieszek.

Dzienniki angielskie wspominają o zbrojnym oporze stawianym Włochom przez tubylców i wskazują na wielkie trudności napotykane przez Włochów w werbunku ludności miejscowej do robót drogowych i rolnych.

Wymienione dzienniki twierdzą, że kryzys ekonomiczny w Abisynii stale się rozwija i że przemysłowcy włoscy zaczęli już wycofywać swoje kapitały, przy czym podają nawet takie szczegóły jak to, że suma kapitałów odpływających z Abisynii do Włoch sięga 1 miliona lirów dziennie.

Prasa włoska oczywiście zaprzecza tym wiadomościom twierdząc że w Abisynii panuje zupełny spokój i „imperium kolonialne" znajduje się w pełnym rozkwicie, a mieszkańcy są po prostu szczęśliwi z tego zbójeckiego najazdu faszystów.

N.K.W. STR. LUDOWEGO POTĘPIA NAPAŚĆ NA MEC. NAGÓRSKIEGO

Warszawa (tel.) Naczelny Komitet Wykonawczy Stronnictwa Ludowego powziął uchwałę nast. treści:

„N.K.W. wyraża p. mecenasowi Nagórskiemu serdeczną sympatię, potępiając jednocześnie jak najbardziej stanowczo bezprzykładną napaść w dniu 22 grudnia ub. roku.

ZJAZD ZWIĄZKU MASZYNISTÓW KOLEJOWYCH

Bydgoszcz (tel.) W Bydgoszczy odbył się walny zjazd okręgu pomorskiego Związku Zawodowego Maszynistów Kolejowych w Polsce. Na zjeździe wybrano nowy zarząd, a ponadto uchwalono szereg rezolucyj, domagających się poprawy bytu maszynistów kolejowych.

WESOŁA REWIA LWOWSKA

Świetny zespół artystów operetki i rewii lwowskiej będąc obecnie w objeździe po całej Polsce zatrzyma się przez kilka dni w Krakowie, gdzie wystąpi w Sali Saskiej, przy ul. św. Jana 6.

Grana jest mozaika operetkowa pióra znanego poety H. Zbierzchowskiego p. t. „Co wolno wojewodzie". Występy codziennie o go dzinie 7.15 i 9.15 wieczorem.

TEATR BAGATELA

Dziś wchodzi na afisz Bagateli nowa rewia pt. „Grunt to szczęście w rewii udział biorą Mela Grabowska, Tadeusz Pilarski, E. Nowowiejski, Leon Rytowski, Regnis , Duet Carnerii, oraz film „Weź serce me.

Sprzedaż

FUTRA damskie, męskie, NAJTANIEJ — DOGODNIE, zakupisz, przerobisz MOSŁOWICZ Kraków RYNEK GŁ. 9 PIERWSZE PIĘTRO PASAŻ BIELAKA POSEZONOWE CENY O 30% ZNIŻONE.

CHORZY NA PRZEPUKLINĘ DŁUGOLETNI SPECJALISTA M. LANDAU, KRAKÓW DIETLA 44, I. P. WYKONUJE OPASKI PRZEPUKLINOWE RÓŻNEGO RODZAJU, SUSPENSORIA. OPASKI PO OPERACJI ŚLEPEJ KISZKI. PRZYJMUJE WSZELKIE REPERACJE. POSIADA LICZNE PODZIĘKOWANIA.

SZYBY OKIENNE poleca, wykonuje roboty szklarskie. S. FINKELSTEIN, Kraków, ŚW. KRZYŻA 3, telefon 129-03.

MEBLE WYKWINTNE. CAŁKOWITE URZĄDZENIA. ZYGMUNT GRÜNBERG, Tel. 174-06.

UWAGA fotoamatorzy! FOTOLABORATORIUM wyręcza Was, uzupełnia Waszą pracę szybko — facnowo FOTO—SERVICE, Kraków, Starowiślna 21, tel. 148 33.

KOŁDRY WYKONUJE tanio i solidnie wytwórnia „Atlas" Grodzka 2.

POŃCZOCHY GUMOWE „Lastex", „Academic" i inne wszelkiego rodzaju na żylaki i chore nogi, poleca najtaniej firma: Arnold Gronner, hurt. Skład artykułów gumowo-chirurgicznych, sanitarnych i opatrunkowych, Kraków, św. Idziego 1 (róg Grodzkiej 60).

NA GWIAZDKĘ PRAKTYCZNE PODARKI POLECA NAJTANIEJ FABRYKA BIELIZNY „LIRA", SZEWSKA 18.

UWAGA! Jasnowidząca Luboska na prośbę licznej klienteli pozostaje jeszcze tylko parę dni. Adres: Kraków, Sobieskiego 3, w podwórcu pół-piętro.

Różne

FORTEPIANY, PIANINA, STROI, KONSERWUJE najtaniej stroiciel ROM, Kraków, Bożego Ciała 10, m. 9, tel. 143-79.

SWETRY, pulowery „golfy", bezrękawniki, damskie, męskie, dziecinne, oraz przeróbki naprawki i patenta, poleca PO CENACH POSEZONOWYCH „Pracownia Trykotaży" SAMUELA FELMANA, — Kraków, SEBASTIANA 23. (sklep frontowy).

WYSPRZEDAŻ kilku tysięcy swetrów po cenach zniżonych. Oto kilka cen dla przykładu: 1000 sztuk swetrów męskich z angielskiej włóczki zamiast po 11 zł. tylko 4.90 zł., 800 sztuk swetrów dziecinnych, wełnianych, zamiast 7 zł. tylko 2.90, 500 sztuk swetrów damskich wg. wiedeńskich modeli po 5.50 i 6.90 oraz wiele innych. Ostrowiecki, Kraków, Krakowska 12.

CHROMOWANIE, niklowanie, miedziowanie, polerowanie. „Niklo-Chrom", Kraków, Tarłowska 6, boczna Zwierzynieckiej. Tel. 119-61.

BUDYNEK fabryczny w realności Podgórze, Krasickiego 12 do wynajęcia. Wiadomość u dozorcy.

ZAWIADAMIAM PT. Klientów, iż przeniosłem zakład kuśnierski z ulicy Floriańskiej na ulicę Bracką 1a I piętro. Przyjmuję wszelkie roboty kuśnierskie. Wykonanie solidne, ceny niskie. Z poważaniem JÓZEF BOCHENEK.

DO ODSTĄPIENIE filia „ZIARNA" w ruchliwym punkcie. Zgłoszenia do Administracji pod „2000".

WYKWINTNA bieliznę, krawaty, kapelusze, rękawiczki, szelki, swetry, getry szale i t. p. poleca najtaniej

„Dyktator Elegancji"

Kraków, Starowiślna 17 vis a vis „Uciechy"

KURSY KROJU, Modelowania i Szycia, koncesjonowane przez Kuratorium ELWIRY HALPERN - SÜSSEROWEJ, absolwentki Wiener Moden Akademie. Nauka najnowszym systemem wiedeńskim. Po ukończeniu, świadectwa. Wpisy: Kraków, KRUPNICZA 18.

DO 31 STYCZNIA dla reklamy: Pranie kołnierza **8 gr.** Czyszczenie ubrania **3.50.** Płaszcz od **3 zł.** Sweter **1 zł.** Centrala: Chemiczna Pralnia **„WAWEL"** Kalwaryjska 25. — Filia: Krakowska 7. Tel. 184-95.

Nauka — wychowanie

8 LUTEGO rozpoczyna się **Kurs Konfekcji Dziecięcej.** Koncesjonowane przez Kuratorium Kursy Kroju Dyplomowanej Nauczycielki STELLI HOROWITZ-LANNEROWEJ, Kraków, **Karmelicka 46.**

KURSY STENOGRAFII polskiej-niemieckiej oraz maszynopisma rozpoczyna się w najbliższych dniach pod kierownictwem ZOFII SCHÖNGUTÓWNEJ, Kraków, W.W. Świętych 8, front, I. p., tel. 109-97. Wpisy 9 rano do 6 wieczór.

FORTEPIAN BLÜTNERA okazyjnie w składzie fortepianów Heleny SMOLARSKIEJ, Kraków, Sławkowska 4.

OGŁOSZENIA: Rozmiar strony druku: Wysokość 410 m/m, szerokość 270 m/m. — Podstawą obliczenia jest jeden milimetr, w jednym łamie. Strona dzieli się na 4 łamy. Ceny ogłoszeń w złotych: I. strona w 1 łamie za 1 m/m zł 1.25. Tekst II—VII strony zł 1.—. Za tekstem zł 0.80. Nadesłane za 1 m/m w 1 łamie zł 0.75. Nekrologi w tekście do 60 m/m w 1 łamie zł 30.—, 2 łamach zł 50.—. Ogłoszenia drobne za słowo 0.10. Dla poszukujących pracy w drobnych za słowo 0.05. Matrymonialne za słowo w drobnych zł 0.15. Najmniejsze ogłoszenie drobne liczymy za 10 słów. Za zastrzeżenie miejsca dolicza się 25 procent.

Redaktor odpowiedzialny i wydawca: August Gomber. Drukarnia „Monopol", Kraków, ul. Na Gródku 2